

23 września 2009



Hubertus Świętokrzyski po raz trzeci

III „Hubertus Świętokrzyski”, impreza plenerowa z okazji święta patrona myśliwych, organizowana przez Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Radomiu, Zarząd Okręgu Świętokrzyskiego PZŁ oraz Muzeum Wsi Kieleckiej odbędzie się 11 października w Parku Etnograficznym w Tokarni.

Rozmowa z Jarosławem Mikołajczykiem - przewodniczącym Zarządu Okręgu PZŁ w Kielcach.

- Poprzez przybliżanie społeczeństwu idei przyświecających myśliwym ten potoczny, wypaczony i fałszywy obraz łowiectwa zyskuje właściwe proporcje. Temu mają także m.in. służyć tegoroczne wojewódzkie obchody „Hubertusa”.

Jarosław Mikołajczyk: - Czy obraz łowiectwa zyskuje właściwe proporcje - trudno powiedzieć, niemniej jednak na pewno jest bliższy ludziom, którzy uczestniczą w naszej imprezie. Prawdą jest, że to potoczne wyobrażenie o łowiectwie niestety nie jest najlepsze. Ukształtował się bowiem pogląd, iż myśliwy to osoba, która tylko i wyłącznie wyrządza krzywdę przyrodzie, ponieważ uśmierca bezbronne dzikie zwierzęta. To, że polując na zwierzynę pozbawiamy ją w końcowym efekcie życia, to prawda. Jednak proces hodowli tej zwierzyny, dbania o jej potrzeby, dokarmiania, ochrony łowisk, czyli całej gospodarki łowieckiej jest o wiele bardziej złożony. Polowanie to tylko niewielki, kilkuprocentowy wycinek, ale konieczny. Nie zaprzeczam, że jest to też swoista przyjemność, nagroda za pracę włożoną w gospodarowanie zasobami przyrody, bardzo ciężką, pochłaniającą ogromną ilość czasu i... pieniędzy (własnych). Nie chcę tu dokonywać porównań - w szerokiej i merytorycznej dyskusji zawsze są one korzystne dla myśliwych, gdyż okazuje się, że jest to jedyna grupa ludzi, dzięki której polska przyroda jeszcze dziś może cieszyć się wieloma gatunkami zwierząt, które dawno by wyginęły. Może tylko jedno porównanie. Bardzo często ludzie wartościują różne pojęcia, w tym pojęcie śmierci w odniesieniu do zwierząt. I tak np. strzał myśliwego do sarny, jelenia czy zająca według bardzo wielu ludzi nie mających wiedzy o łowiectwie - jest złem. Ale zabicie przez tych samych oceniających np. szczura, myszy, komara czy muchy jest OK. O zwierzętach domowych czy gospodarskich już nie wspomnę. A przecież chodzi dokładnie o to samo, tylko ... punkt widzenia jest trochę inny.

- W tym roku już po raz trzeci świętować będziemy „Świętokrzyskiego Hubertusa”.

W poprzednich latach niespodzianek było moc, a ilość gości przerosła najśmielsze oczekiwania organizatorów. Jakie atrakcje czekają nas w tym roku?

Jarosław Mikołajczyk: – Tegoroczna, III edycja „Hubertusa Świętokrzyskiego” będzie obfitować we wszystkie atrakcje, które już znamy, a ponadto chcemy nieco szerzej przedstawić kulturę łowiecką. Stąd wzbogacamy program o koncerty nie tylko typowej muzyki myśliwskiej, ale również rozrywkowej o myśliwskim charakterze. Urozmaicimy pokazy sokolnicze, zaprezentujemy nowe gatunki ptaków drapieżnych, pokażemy również inną stronę kynologii myśliwskiej. A do tego, ze względu na liczbę uczestników, musimy powiększyć myśliwski poczęstunek. W tym roku będziemy dodatkowo łączyć obchody Hubertusa z XX-leciem naszego kwartalnika „Łowca Świętokrzyskiego”, co zapewne zaowocuje nowymi konkursami.

- Święto Myśliwych to nie tylko okazja do podziękowania Patronowi za udane łowy, ale też szansa na szerszą edukację, szczególnie najmłodszych uczestników spotkania w Tokarni...

Jarosław Mikołajczyk: – Muszę powiedzieć, że w tym roku spodziewamy się jeszcze więcej autokarów z dziećmi i młodzieżą szkolną. Dla nich, zarówno my, czyli Polski Związek Łowiecki, a przede wszystkim niezawodny Urząd Marszałkowski i Lasy Państwowe, szykujemy atrakcyjne konkursy z nagrodami, zwiedzanie wystawy trofeów łowieckich oraz, jak każdego roku, „dziki poczęstunek”. Trzeba podkreślić, że na naszą imprezę przyjeżdżają całe szkoły współpracujące z Kołami Łowieckimi, co dla nas jest największą nagrodą.

- Niewątpliwie tym co szczególnie przyciąga rzesze gości na „Huberta”, to... przesmaki kuchni myśliwskiej. Na co możemy liczyć w tym roku?

Jarosław Mikołajczyk: – Jak zawsze możemy liczyć na dziczyznę. Za wcześnie jeszcze mówić co konkretnie Święty Hubert nam ofiaruje na stół, gdyż musimy coś upolować, a z tym bywa różnie. Nie mniej jednak mogę powiedzieć, że na pewno będzie można spróbować pieczonego dzika i myśliwskiej zupy. I najważniejsze. Pragnę przypomnieć, że jak co roku imprezę rozpoczniemy tradycyjną Mszą Hubertowską z udziałem Zespołu reprezentacyjnego PZŁ pod dyktando Mieczysława Leśniczaka konselebrowaną przez księży myśliwych. Serdecznie zapraszamy.